

Paweł Kluszczyński – Czuli głos w dobrej sprawie

e-teatr.pl, 18 września 2023

Link: <https://e-teatr.pl/czuly-glos-w-dobrej-sprawie-40941>

Teatr, poza zaspokajaniem potrzeb kulturalnych, jest przestrzenią do podejmowania dyskusji o kwestiach istotnych. Bez tego elementu, według mnie kluczowego, staje się nic niewarta szopką, wypełnioną nieuzasadnioną gadaniną. Można iść tą drogą, ale po co? Inaczej prezentuje się Teatr Barakah. Na niepozornej scenie, ukrytej w jednej z piwnic krakowskiego Kazimierza, nieraz spotkałem się z prawdziwie zaangażowanym teatrem. Podobnie jest z rozpoczynającą sezon premierą „Jenner: zostać sobą”.

Spektakl w reżyserii Michała Any Nowickiego traktuje o Caitlyn Jenner, jej tranzycji, uczuciach towarzyszących temu doświadczeniu, reakcji najbliższego otoczenia na zmianę płci. Co istotne, temat został opracowany niezwykle subtelnie i ze zrozumieniem drugiego człowieka, twórcy nie negują decyzji bohaterki, pozostawiają widzom pole do refleksji. Przedstawienie pozbawione jest popkulturowej otoczki, towarzyszącej życiu tej celebrytki, byłego sportowca. Jest to empatyczna analiza jej życia, wyborów i drogi do prawdziwej tożsamości. Ton tej opowieści to odmiana od codzienności debat, tak silnie spolaryzowanych w Polsce przez upolitycznienie także tej sfery życia.

Scenarzysta Grzegorz Like zaczyna historię Jenner od czasów, kiedy jako Bruce święcił triumfy w dziesięcioboju. W tę rolę wciela się Paweł Wolsztyński. Biega wokół sceny, robi pompki, podciąga się na drążku, skacze, pręży niemal nagie, dobrze zbudowane ciało. Powtarza ruchy w rytm muzyki granej na żywo przez Piotra Korzeniaka, Natalię Stokłosę i Paweł Stusa. Wydaje się, że temu morderczemu treningowi nie będzie końca. Zalany potem nagle zatrzymuje się, oświadcza, że jego ciało to maszyna. Jenner-Wolsztyński nie czuje z nim jedności, jest powłoką, która daje mu szansę stać się światowym czempionem, sprostać stawianym wymaganiom. Co się udaje. Jest wobec siebie niczym wymagający szef, który nie chce słuchać wymówek podwładnego, jedno potknięcie i wypadasz z gry.

Przez znaczną część spektaklu aktor prowadzi monolog, przerywany na kolejną serię ćwiczeń. Dowiadujemy się o blaskach kariery sportowca. Po zdobyciu olimpijskiego złota w 1976 roku, Jenner stał się gwiazdą nie tylko sportu, ale i amerykańskiej popkultury. Dostęp do ogromnych pieniędzy, popularność i małżeństwo w wieku dwudziestu kilku lat okazały się mieć liczne cienie. Związek się rozpadł, rozpoznawalność zaczęła męczyć. Jenner mógł się wydawać

wybrańcem losu, tymczasem był kolejnym produktem kultury masowej. Z jednej strony wzór dla Amerykanina, z drugiej dla łakomych reklamodawców i doradców maszynka do zarabiania na jego wizerunku pieniędzy.

Wówczas poznaje Kris Kardashian (Monika Kufel). Kobieta odmieniła życie Jennera, stała się jego partnerką na dobre i złe, stworzyli najbardziej rozpoznawalną rodzinę w USA, a to za sprawą telewizyjnego reality show „Z kamerą u Kardashianów”. Wydają się zgraną parą, ale kobieta na pytanie męża, czy go kocha, za każdym razem odpowiada wymijająco. Teatralna Kris to kobieta pełna pasji, niczym szamanka wylicza mityczne kobiety i ich córki, za których potomkinie się uważa. Jej obecność zaczyna przytłaczać partnera. Prawdziwym testem dla związku okazuje się wyznaczenie prawdy przez Bruce’a. Kris w porwywie emocji wygania męża z domu, lamentuje. Nie jest to bynajmniej cierpienie spowodowane poczuciem bycia oszukiwaną przez lata wspólnego życia. Mąż nagle staje się obcą osobą. Jej stan można porównać do żałoby, z dnia na dzień utraciła stabilny grunt. Dla matrony rodu to cios, strąca ją z pozycji matki założycielki.

Ten aspekt w dyskusji o transpłciowości jest niezwykle cenny. Spektakl nie pokazuje procesu zmiany płci tylko z perspektywy osoby żyjącej w nieswoim ciele, ale i jej najbliższego otoczenia. Jak widać, zmiana dla nikogo nie jest łatwa. Także dla teatru. Paweł Wolsztyński dzieli się przemyśleniami na temat pracy nad rolą. Uważa ją za niezwykle ciekawe doświadczenie. Nie zobaczymy go jako Caitlyn, ponieważ – jak mówi – w środowisku aktorskim są osoby transpłciowe, stanowią jego ułamek, jeśli w ogóle przyznają się do swojej tożsamości. W ostatniej scenie zastępuje go Natalia Stokłosa, transpłciowa aktorka. To wymowny gest, świadczący o dojrzałości twórców, którzy zamiast, kolokwialnie mówiąc, ubrać faceta w sukienkę i perukę, zaangażowali aktorkę z podobnym do Jenner doświadczeniem.

Wielkie brawa dla Teatru Barakah, który już w „Aniołach w Ameryce, czyli demonach w Polsce” udowodnił, że nie boi się podnosić tematów pomijanych, tabu. Po wyjściu z teatru ma się wrażenie, że na Paulińskiej, kilka metrów pod ziemią, jest zupełnie inna Polska niż ta na powierzchni – skłócona, zamykająca się na różnorodność. Jak widać na przykładzie Jenner, nigdy nie jest za późno, żeby skrócić w dobrą stronę.